

Uroczystość zamiast święta

Zarządzenie biskupa Okoniewskiego przeciw nadużywaniu terminów kościelnych

GDYNIA, 25. 6. Według wiadomości nadeszłych z Pielgrina, J. E. ks. biskup morsk dr. Okoniewski wydał podległemu mu klerowi zarządzenie, aby dotychczasowy termin „Święto Morza” zmieniony był na „Uroczystość Morza”, gdyż słowo „Święto” jest terminem kościelnym, podczas gdy impreza urzędowa corocznie pod nazwą „Święto Morza” jest imprezą świecką.

Powyższe zarządzenie ks. biskupa Okoniewskiego, przedłożone dziekanowi i proboszczom parafii przed tygodniem, będzie ogłoszone z amboną, jako oficjalny komunikat kościelny. Jak się dowiadujemy z kół duchowieństwa, analogiczna zmiana terminów nastąpi w odniesieniu do używanych dotychczas nazw: „Święto Lasu”, „Święto Dziecka”, „Święto Matki” i t. p.

Po uroczystościach w Liskowie

Nowy list otwarty

o utrudnianiu pracy duchowieństwa

Otrzymujemy list następujący. Jako ilustrację do listu ks. prał. Kuligowskiego, pozwolę sobie dodać poniższe uwagi, które nam pokazał, z jakich to „ułatwień” korzystają księża w pracy społecznej. Przed kilku laty, będąc proboszczem w Baranowie, zbudowałem wielkim wysiłkiem parafian

murowany Dom parafialny.

Przez dwa lata odbywały się tam zebrania, pogadanki, przedstawienia. Gdy wypadły dwa dni świąt Dom ten był schroniskiem dla wielu starszych ludzi, którzy, mając daleko do kościoła, zostawali na noc w tym Domu, aby uczestniczyć w drugie święto w nabożeństwie. Ponieważ w niedzielę i święta dużo osób przysępuje tam do Komunii Św. na sumie, parafia nie z dalszych wiosek chcieli się trochę posilić i rozgrzać w jesienne i zimowe miesiące. Z konieczności szli do sklepików żydowskich i płacili po 15 gr. za szklankę kępskiej herbaty. Zorganizowałem w Domu paraf. herbariarnię, która sprzedawała herbatę po 5 gr. za szklankę ku ogromnemu zadowoleniu ludności.

Aby nie dać nawet pozorów do posiadzenia mi o „nielojalność” przez miejscowych sanatorów, nigdy nie udzieliłem sali na żadne zebrania polityczne, nawet posłom Str. Narodowego, choć o to parę razy mię prozono. W trzecim roku istnienia Domu zgłosił się do mnie przedstawiciel BB z prośbą, aby im użyć sali na jakąś ich uroczystość partyjną. Rozumie się, sali nie dałem.

I oto w parę dni (rok 1934) zjawia się u mnie urzędnik ze starostwa przasnyskiego i żąda, aby mu pokazać Dom parafialny. Wkrótce dostaje wezwanie ze sta-

rostwa, aby Dom przebudować, bo nie jest zgodny z planami. Apeluje do województwa warszawskiego. Stamtąd otrzymuję to samo żądanie. Odpowiadam na nie, że 2 lata Dom jest używany do przeznaczonego celu i doskonale spełnia swoje zadanie. Województwo nie przyjmuje mego tłumaczenia i ponownie żąda przebudowania.

W listopadzie 1935 r. przeniosłem się do Skrwilna pow. rypińskiego. Jest to parafia duża, a nie posiada domu do zebrania i na ochronkę, która tu powstała w początku 1936 r. Aby nie płacić paruset zł. rocznie za salę do zebrania i za lokal ochronki, postanowiłem zbudować Dom katolicki w Skrwilnie. Przez rok przygotowałem materiały do budowy, zamierzając przystąpić do robót przed zimą w roku bieżącym. W grudniu 1936 r. posłałem do województwa plany w trzech egzemplarzach, wykonane przez inżyniera, który projektował i wybudował kilka wielkich szkół i innych gmachy. W połowie marca r. b. odesłałem mi plany z żądaniem skierowania drobnych poprawek; nadto żądano, aby Dom przerobić, bo ma wygląd nieestetyczny. Zaznaczam, że nawet ten „nieestetyczny” Dom ogromnieby upiększył naszą wieś. W końcu marca r. b. przesłałem nowy zupełnie plan w trzech egzemplarzach w wykon-

niu tegoż inżyniera z uwzględnieniem żądanych zmian. 1 czerwca r. b. i ten drugi plan został odrzucony dla jakichś drobnych formalności, z których jako bodaj najważniejszą wykazano tę, że sala nie znajduje się od frontu. Zauważyłem, że województwo nie ma żadnych podstaw prawnych do żądania, aby sala była tam, gdzie jemu się podoba. Zresztą w pierwszym odrzuconym planie sala była w tym samym miejscu i województwo wtedy nie zwróciło na to uwagi; widocznie rozłożyło sobie na raty wykazywanie wiadomego planu, nie troszcząc się o to, że to wszystko pociąga za sobą koszty, opóźnia o całe miesiące a może i lata robotę i wcale nie przyczynia się do zmniejszenia bezrobocia w Polsce. Zaryzykowałem po raz trzeci i w połowie czerwca r. b. posłałem województwu do zatwierdzenia poprawiony plan. Zapewne wypadnie mi czekać do połowy sierpnia na odpowiedź i kto wie, czy wtedy nie zażąda, aby przedstawić nowy plan, bo w tamtym okna są o centymetr za szerokie, albo drzwi o półtora centymetra za wąskie. Oto przykład, jeden z tysięcy, z jakimi to „ułatwienia” spotyka się duchowieństwo w swej ciężkiej pracy społecznej.

Ks. Fr. Flaczyński.
proboszcz w Skrwilnie

Jedziemy do Spaly

„Jazda konkursowa” Polskiego Touring Klubu

W przeciwieństwie do różnych „Mobil Klubów”, organizujących duże i kosztowne imprezy automobilowe, dostępne jedynie dla teamów fabrycznych i nowobogackich, ruchliwa Sekcja Samochodowa Polskiego Touring Klubu postawiła sobie za zadanie jak najczęstsze organizowanie różnych raidów o charakterze raczej wycieczkowym i dostępnych ze względu na łatwy regulamin i niskie koszty dla każdego posiadacza auta.

Jeden z takich raidów — wycieczek, to jazda konkursowa do Spaly.

Punktualność a la Sławoj

Zbiórka o g. 8-ej na pl. Piłsudskiego bardzo punktualna. Sam Sławoj, gdyby przyszedł z zegarkiem w ręce nie miałby nic do zarzucenia, bo nawet prasa przyszła punktualnie.

Jakieś niezrozumiałe dla laików narady zawodników, gęsto przeplatane fachowymi terminami i wreszcie już mamy jechać.

Zaczynam z pechem

Los (w postaci komandora raidu) wyznaczył mi miejsce w ślicznej nowitki „Hanie”, prowadzonej kobiecą ręką, p. Ireny Brodzkiej.

Ledwie człowiek obejrzał auto (towarzyszkę też), ułokował się w wygodnym siedzeniu i patrząc na odjeżdżające przed nami wozy, zykował

do drogi, gdy jeszcze przed startem „nawalila kicha” w tylnym kole.

„Tak to zawsze bywa, gdy się jedzie z kobietami. Najpierw opona, a w drodze odpoczynek w jakimś rowie lub na słupie — pomyślałem sobie. — Za co mnie las ta kciężko karze? A tu i testament nie napisany i kto sprawozdanie napisze.

Wreszcie z małym opóźnieniem ruszamy. Obawy moje rozwiewają się szybko. Przysłowioowo „słaba kobieca ręka” prowadzi wóz po mistrzowsku.

Kanty kierownictwa

Pierwszy etap od rogatki na zosi Jabłonowskiej do przejazdu na ul. Radymiejskiej, to „brzydki kant” (według ogólnego zdania kierowców), wozy bowiem miały jechać z przednią szybkością 50 km i przebyć ten odcinek trasy w 49 minut. Otóż trudno jest jechać 50 km na godzinę, przejechać 54 km w 49 minut — prawda?

To też, gdy pod koniec trasy spotrzeżono podstęp, wszyscy gnali powyżej 90 km, a jeden gruby i duży „Buick” (dziwnie przez to podobny do swego właściciela, dyr. F.), kierowany przez fenomenalnego p. Kozę, wyciągnął jeśli wierzyć prasie i kobietom aż 130 km.

Reszta drogi do Spaly minęła bez niespodzianek (my mieliśmy jeszcze jedną kichę), potem w pięknym lesie

spalskim były jakieś próby zrywów i hamowania. Kto wygrał? Napewno wszyscy, którzy pojechali. Bo przecież piękna droga, ładna pogoda i auto. Czegoż więcej potrzeba do szczęścia?

Farba, czy fenomen natury?

Ze Spaly skok do Tomaszowa na „skromne śniadanie” (to się tylko tak nazywa). I prowadzeni przez prezydenta miasta, udało się na zwiedzenie największej osobliwości Tomaszowa „Błękitnych Źródeł” (woda posiadająca poza tym normalny wygląd ma w źródle z niezbadanych dotąd przyczyn, niebieskie zabarwienie. To zjawisko występuje zaledwie w sześciu miejscach w Europie.

Pesymiści w czasie śniadania twierdzili, że to wszystko bujda, a pomyślowi tomaszowianie podsygają codzienną porcję farbk. Dziś rano kolor będzie bardzo piękny, bo ze względu na rano podsypano podwójną porcję niebieskiej farby. Ale gdy zobaczyli bijącą wodę o pięknym jasno - niebieskim kolorze, gdy ją skosztowali, musieli (ze wstydem i żalem) odwołać swe niecie oszczerstwa.

W Tomaszowie raid się rozwiązał. Każdy wracał kiedy, jak i gdzie chciał. Wróciliśmy więc do Warszawy.

Gwałt na drodze

Niestety, wśród członków raidu, znalazło się paru wykwalifikowanych bandytów i porywaczy. Złożyli sobie jaskinię w jednej z knajp w Rawie Mazowieckiej i dokonywali napadów na powracające do Warszawy auta, które zatrzymywali, a załogę ich porywali do swej spelunki „na kawę”. I ja stałem się przedmiotem gwałtu, do domu wróciłem dopiero o 10-tej wieczorem. Co było w Rawie i potem — nie pamiętam.

J. Korycki.

PODRÓŻUJ SAMOŁOTEM

Fundament Wielkości

(Dokończenie ze str. 1-szej)

bezpiecznym jest obciążenie odpowiedzialnością za losy na rodzie samego jedynie rządu i administracji. Powstaje wówczas w życiu zbiorowym niebezpieczna próżnia, nie dająca się wypełnić żadnymi sztucznymi namiastkami. Powstaje potrzeba oparcia się na bardziej trwałych i silnych podstawach, — na samym społeczeństwie i dobrowolnych jego organizacjach społecznych.

Rola ich więc, — mimo zmienionych warunków, — pozostała wciąż tak samo doniosłą. Nie mają one, — tak jak dawniej, — zastępować rząd polski, mają jednak działalność jego uzupełniać, i dziś jeszcze nawet niekiedy

korygować. Mają wychowywać społeczeństwo i spajać je, — rzecz prosta nie standardowo i szablonowo w jedną siłę moralną i duchową.

Rola Sokolstwa Polskiego jest więc dziś w niepodległej Polsce dalej doniosła i ogromna. Tak jak dawniej było wychowawcą starych i młodych pokoleń i ostoją kultury i ducha polskiego, — tak samo i dziś, wobec grozących nam zewnątrz wrogów winien być Sokół polski skupiającym wszystkie warstwy ideowo-wychowawczym, dynamicznym czynnikiem współbudującym wielkość Polski i Nowy Ład Społeczny.

Przemysław Warمیński

I-szy BAR PIWNO „GOPLANKA”

gastroνομicz Wileza 31 (przy Marszałk.)

Zapisy na dziś

GON. 1. Nagr. 1400 zł. Dyst. 1600 m.: Grog, Nerida, Royal Guard, Sulimka, Krynica II, Aza.
GON. 2. Nagr. 1400 zł. Dyst. 1600 m.: Narocz, Cadyk, Nigritta, Blaubart, Silina, Korazon.
GON. 3. Nagr. Jubileuszowa im. Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza. 30.000. Dyst. 2400 m.: Bandit, Gagneur, Kares Loyal, Motruna, Gaffeur, Huzar, Cygnus, En Avant.
KON. 4. Nagr. 1600 zł. Dyst. 1600 m.: Immediata, Hestia, Algier, Struna, Nig Breeze, Genewa, Perceus, Katherine Gaunt, Par.
GON. 5. Nagr. 2400 zł. Dyst. 2100 m.: Harmattan, Kłopot, Noceur, Rewers, Newmarket, Neptun, Ilar, Par-

nar.
GON. 6. Nagr. im. 14 pułku Ułanów Jazłowieckich 10.000 zł. Dyst. 1600 m.: Ifiet Kabina, Westa, Lulu, Nola, Isolda, Narew, Money Moon, Jaganka II, Kitty Villars, Toffi.
GON. 7. Handicap. Nagr. 2200 zł. Dyst. 2400 m.: Olimp, Holms, Taiga, Kropidło, Humor, Moneta, Ontario.
GON. 8. Nagr. 1500 zł. Dystans 1500 m.: Hipoteza, Frejlika, Canzona, Land Lady, Orawa II, Bryza, Pocięcha, Sessi, Partytura, Klondike, Nonnoute.
GON. 9. Nagr. 1400 zł. Dyst. 1600 m.: Harpa, Harcerz, Homer, Ever More, Ahi, Odwaga, Sława, Ottawa, Pogania.

Powodzenie Pani

zależny od właściwego stosowania kremu i mydła. Każdej Pani, która pragnie zachować cerę świeżą — matową, gładką, radzimy stosować:

KREM OGÓRKOWY Nr. 268 MARYNOWSKIEGO którego wysoka wartość kosmetyczna jest ogólnie znana. KREM OGÓRKOWY Nr. 268 nie

ABC sportowe

Bieg dookoła Polski

Napierała pierwszy w Kielcach

W piątek rozpoczął się czwarty międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski. Pierwszy etap prowadzący z Warszawy do Kielca na dystansie 180 km. zakończył się kłeską reprezentujących naszą klasę zawodników zagranicznych, dla których warunki terenowe okazały się zbyt ciężkie.

Organizacja wyścigu niestety zawiodła na całej linii. Zbyt późny start w Warszawie spowodował, że ostatni zawodnicy przybyli do Kielca dopiero o 10-tej wieczorem. Na stadionie notowano czasy zawodników przy kieszonkowych lampkach. Zmęczeni zawodnicy musieli w ciemnościach wra-

cać pieszo lub na rowerach do miasta, oddalonego o 3½ km. od mety wyścigów.

Po starcie honorowym na Dynasach zawodnicy ruszyli na Okęcie, skąd nastąpił właściwy start o 14.30. Z miejsca kolarze rozpoczęli bieg w ostrym tempie 40 km. na godzinę. Pod Grójcem Włosi inicjują ucieczkę, co im się jednak nie udaje. Po 10-ciu km. Napierała dołącza się jednak do czołówki, w której znalazł się również Włoch Tacca. Tempo wyścigu się wzmaga, odpada Kluj i Węgier Elen.

W Radomiu tłumy publiczności witają kolarzy. Czołówka w składzie Napierała, M. Kapiak i Włoch Tacca przejechała dystans 106 km. w 2 godz. 56 sek. Zwartą grupą pozostałych zawodników przejechała 6 min. później.

Za Radomiem zrosza była rozkopana. Ciężkie warunki terenowe Polacy wyzyskują dla odwrócenia się od zagranicznych zawodników. Cały czas prowadzi prawie do Kielca Urbanak, przed samą tasmą przewraca się. Mija go Napierała, który pierwszy kończy wyścig.

Indywidualna klasyfikacja pierwszego etapu przedstawia się następująco:

1) Napierała w czasie 5:56:14. 2)

Urbanak 5:56:23, 3) Wasilewski 5:57:49, 4) Moczulski 5:58:31, 5) Tacca (Włochy) 5:58:34, 6) Kapiak M. 6:03:20, 7) Ignaczak 6:03:20, 8) Wandor 6:05:20, 9) Kapiak J. 6:05:36 10) Starzyński 6:14:59, 11) Robillard (Francja) 6:14:59, 12) Kluj 6:14:59, 13) Jaskulski 6:15:40, 14) Trapon (Rumunia) 6:20:46, 15) Kellen (Węgry) 6:26:41, 16) Hryncuk (Rum.) 6:27:04, 17) Bambagioli (Wł.) 6:27:06, 18) Ciemns (Fr.) 6:27:27, 20) Wiśniewski 6:29:34, 21) Duda 6:29:04, 22) Szalay (Węgry) 6:29:10, 23) Goci-man (Rum.) 6:37:32, 24) Matczak 6:40:06.

Wycofali się: Michalak z powodu choroby i Węgier Karaki.

„Mili”

wycieczkowie

Do Warszawy przyjechała wycieczka „Makabi”, złożona z 20-tu osób, pod przewodnictwem kierownika, Filipa Bluma. Wycieczkowicze przebywali 3 doby w hotelu „Krakowski” (Bielanka 7) i nie zapłacili za pobyt, narazając zarządzającego hotelem. Artura Antoniewicza na 165 zł. straty. Poszkodowany zameldował o tym w policji.

Dokąd dziś pójdziemy?

Na boiskach i bieżniach całej Polski

WARSZAWA:
Na boisku AZS o 10-iej — drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Warszawy pań.
Na Stadionie Wojska Polskiego — mistrzostwa Polski Głuchoniemych w lekkiej atletyce, w grach sportowych i strzelaniu.
W Ursusie o 8.30 — wyścigi kolarskie międzyklubowe.
W Żyrardowie — propagandowe zawody lekkoatletyczne.
NA PROWINCJI:
Kraków — mecz ligowy Wisła — Warta i start do trzeciego etapu wyścigu kolarskiego dookoła Polski na trasie Kraków — Katowice.
Katowice — Złot Sokolstwa Polskiego, mistrzostwa drużynowe Polski w szermierce i mistrzostwa tenisowe miasta.
Chorzów — mecz ligowy AKS — LKS.
Ostrowiec — mecz waterpolo o mistrzostwo Polski KSZO — AZS.
Lwów — zakończenie meczu tenisowego o puchar Europy Środkowej Polska — Węgry.
Stanisławów — mecz o wejście do Ligi pomiędzy Rewerą a mistrzem Wołynia.
Poznań — mecz o wejście do Ligi — Polonia i mistrzostwa Polski w hasełce.
Toruń — mecz o wejście do Ligi Gryf — Union Touring.
Bydgoszcz — zakończenie wielkich ogólnopolskich regat wioślarskich.
Wilno — mecz o wejście do Ligi Smigły — Ruch.
ZAGRANICĄ:
Antwerpia — zakończenie wielkich międzyzawodów lekkoatletycznych z udziałem Polaków.
Dunaj — wyścig wioślarski Esztergom — Budapest na dystansie 72 km. na pamiątkę marszu króla Jana Sobieskiego na tej trasie.
Wimbleton — turniej tenisowy z udziałem Jędrzejewskiej.

Polska-Węgry 2:0

o puchar Europy Środkowej

W piątek na kortach lwowskiego klubu tenisowego rozpoczął się międzynarodowy mecz tenisowy Węgry - Polska o puchar Środkowej Europy. Pierwszego dnia Polska odniosła dwa zwycięstwa i prowadzi już 2:0.

W pierwszym spotkaniu Tłoczyński spotkał się z Węgrem Dallos, bijąc go w stosunku 7:5, 6:0, 9:7. W drugim spotkaniu Hebda pokonał Gaborie 6:2, 6:1, 7:5.



Poniedziałek 23 czerwca

6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zora”. 6.18 Gimnastyka. 6.38 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.10 Muzyka (płyty). 7.15 Audycja dla poborczych. 7.35 Muzyka (płyty). 11.00 „Król Rumunii Karol II szefem pułku Wojska Polskiego” Transmisja z Biedruska (przez Poznań). 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Transmisja fragmentu XVII Zjazdu Katolickiego w Poznaniu. 12.40 Dzieńnik południowy. 12.50 Praca dziecka w lecie — pogadanka dla gospodyń. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Antoś chce być technikiem: — Ujarsz mamy żywioł wodny — dialog. 16.15 Pieśń ludowa. 16.45 Księża Panie Ko-chanku — felieton. 17.00 Koncert Orkiestry Filharmonii Warszawskiej (z Ciechocinka przez Toruń). W programie polska muzyka popularna. 17.50 Co się dzieje w naszym ogródku — pogadanka. 18.00 Skrzynka techniczna. 18.15 Piosenki w wykonaniu Mariana Demara i Włery Gran. (płyty). 19.00 Audycja strzelecka p. t. „O ludziach dobrej woli”. 19.30 „300 Olimpijczyków na złocie” 19.50 „Ratunko tonię!” — pogadanka sportowa. 20.00 Wiadomości sportowe ze Lwowa i Warszawy.

20.05 Koncert orkiestry wojskowej z Ogrodu Teatralnego w Bydgoszczy. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej z Gdyni. 21.00 Przemówienie gen. Stan. Kwasińskiego — prezesa Ligi Morskiej i Kolonijalnej. 21.15 W gospodarstwie „Pod Zielonym Węgorzem” — audycja słowno - muzyczna. 22.00 Reportaż śpiewaczy Dunki Słeczowskiej. 22.35 W 10-tą rocznicę sprawy Cienia prochw Juliusza Słowackiego do Grobów Królewskich na Wawelu. 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Współczesna muzyka hiszpańska (płyty). 14.00 Koncert rozrywkowy. (płyty). 15.10 Życie aktualne stolicy. 15.15 Koncert solistów. Maria Barówna — fortepian, Edward Radwan — Gawkowski — tenor. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka lekka (płyty). 23.00 „Zwierzciadło morza” — szkic o polskiej literaturze morskiej. 23.15 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II (Mokotów)

15.00 Muzyka taneczna. 16.00 Chopin w interpretacji pianistów francuskich (płyty). 22.00 Wiadomości sportowe. 22.05 Muzyka taneczna (płyty).